



NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 R.
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

Curitiba — 21 sierpnia — (agosto) — 1968 — Nr 2978 — (33/68)

Punkt widzenia

OSWIADCZENIE MINISTRA

Min. Spraw Zagranicznych — Magalhães Pinto w rozmowie z dziennikarzami krajowymi skarżył się, że opozycja zamiast krytykować rząd w jego administracji czy w jego niedociągnięciach, najmuje się jedynie sprawą polityczną i uprawia grę rakietową i nieustępliwą wobec rządu, która do niczego konstruktywnego nie prowadzi. Opozycja podsyca zamieszanie w kraju, utrudniając dobre i szczerze porozumienie, odwracając uwagę i osłabiając jego energię na sprawy drugorzędne. Największym błędem opozycji jest

to, że żąda od władz państwowych reformy Konstytucji oraz zwolnienia nowego Kongresu. Takie żądanie jest jawnym aktem niesubordynacji wobec rządu.

SPRAWA AMNISTII

Nie tylko opozycja, ale i 40 deputowanych ARENY walczą o amnestię dla osób uwięzionych podczas manifestacji studenckich, od ub. roku począwszy. Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości nie ma większości głosów odrzucając petycję o amnestię. Sprawa ta jednak ma wejść pod obrady parlamentu. Rząd nie chce udzielić amnestii, o bawia się jednak o wynik

głosowania. MDB bowiem może uzyskać akces 110 deputowanych. Gdy do tej liczby dojdzie 40 deputowanych z ARENY, lider rządowy musiałby zagwarantować obecność przynajmniej 160 deputowanych — wiernych rządowi, by nie dopuścić do przegłosowania amnestii. Na ten temat robi się starania z dwóch stron.

ARGUMENT WŁADZ

Deputowany Clovis Stencel, wyznający energiczny kierunek w polityce wewnętrznej rządu, (linia dura) argumentuje, że rząd nie może udzielić amnestii studentom i cywilom uwięzionym podczas manifestacji, ponieważ oznaczałoby to słabość władz państwowych. Lagodne bowiem postępowanie rządu rozczuliłoby jeszcze więcej studentów — agitatorów i sama partia MDB. Jest rzeczą udowodnioną, że partia opozycyjna idzie ręką w rękę z buntowniczym ruchem studenckim. Rząd zaś, udzielając amnestii, dolewałby oliwy do ognia, jakby dawał do zrozumienia, że można bezkarnie uprawiać agitację antyrządową i utrzymywać kraj w niebezpiecznym napięciu, podkopując równocześnie coraz bardziej pozycję i aurytetyt najwyższej władzy w państwie.

GEOS OPOZYCJI

Przywódca MDB — senator Oscar Passos twierdzi, że jeżeli rząd pragnie rzeczywistego uspokojenia w kraju, powinien pierwszy nawiązać dialog z opozycją, wykazując ze swej strony dobrą wolę. Dobra wola zaś wymaga pewnych ustępstw, która znalazłaby swój wyraz w udzieleniu amnestii. To jeszcze nie wszystko. Dalszym krokiem rządu powinna być reforma Konstytucji, która miała swe wytyczne w pierwszej fazie po Rewolucji Marcowej, lecz niektóre jej artykuły nie mogą trwać ani obowiązywać już w normalnych warunkach życia państwowego. Nie usuwając rewolucyjny i c h przepisów Konstytucji jak np. prawo odnoszące się do prasy, oraz akti instytucyj dające p. Prezydentowi władzę nadzwyczajną, nie można uważać obecnego systemu rządów za demokratyczny, lecz napwój dyktatorski. Taką jest opinia opozycji.

DALSZE DEMONSTRACJE

Studenci z Uniwersytetu w Rio i São Paulo kontynuują swe demonstracje, tym razem, by wymóc na władzy wypuszczenie z więzienia lidera riskiego ruchu studenckiego — Wladimir Palmeira oraz również większą ich partycypację w administracji i naczelnym kierownictwie uczelni. W łonie studentów nie ma jednolitości, gdyż znaczna część zwalcza demonstracje i protesty publiczne, które należycie kończą się ułecznymi zajściami i energicznymi represyjami akcją pogoni. Zresztą, ostatnie protestacyjne pochody studentów nie mają już większego poparcia u społeczeństwa i straciły na swej wadze i żywotności. Władze bezpieczeństwa ze swej strony poznały już taktykę studentów i uczestwiają w zarodku ich poczynania na większą skalę.

Krematorium w S. Paulo

Rozpisanie przez państwowe władze konkurencyjnej publicznej na budowę nowoczesnego krematorium w stolicy São Paulo odniosło małe echo w kraju i za granicą. Jedynie jedna z firm szwajcarskich przedstawiła projekt na wykonanie tego projektu, oszacowanego na sumę 600 tys. nowych krucizerów. Projekt przewiduje budowę 3 wielkich pieców kremacyjnych spalają c y c h dziennie 20 ciał zmarłych, na wyrażone życzenie rodzin zainteresowanych.

Kandydaci w Paranie

Dnia 15 listopada odbędzie się w Kurytybie wybory do Władz Muncypanych. Na 42 wakujące miejsca kandydatów jest 150 kandydatów. Ważną kwestią więc jest obranie godnych kandydatów, by mieli szansę na wybór. Aremiści posiadali dotąd 20 kruczer w Camara Municipa. Jak się dowiadujemy, jednym z kandydatów na kandydka jest p. Antoni Domachowski, znany ze swej aktywności i inicjatywy na terenie administracyjnym w stolicy paranańskiej.

Kolorowa telewizja

Dopiero za dwa lata Brazylia posiadać będzie telewizję kolorową. Zwłoka na tym terenie wywołana została przewlekłą dyskusją na temat, jaki system TV jest lepszy: amerykański NTSC czy niemiecki — PAL. Ten ostatni jest ulepszone systemem amerykańskim. W USA istnieje obecnie 3 miliony aparatów kolorowej telewizji. Ich głównym defektem jest to, że kolory ulegają często deformacji. Tak np. zdarza się, że trawa wychodzi w kolorze czerwonym, podczas gdy ludzkie twarze w kolorze zielonym. System niemiecki będzie dostosowany do częstych zmian w temperaturze, jakie mają miejsce w południowych Stanach Brazylii.

Optymizm w cyfrach

Minister Skarbu — Delfim Netto przedstawił opinię społeczeństwa pocieszającą wiadomością, że gospodarstwo krajowe postępuje naprzód i że ciężary podatkowe jakie ponosi naród — nie idą na marne. Tak np. ruch przemysłowy w kraju wzrósł o 20 proc. Produkcja samochodów zwiększyła się w I półroczu o 3,4 proc. dochodząc do 14,95 jednostek. Fabryka ciał traktorów wzrosła o 59,5 proc. zwłaszcza traktorów ciężkich. To samo odnosi się do kamionów. Ceny głównych produktów poszły w górę w pierwszym półroczu o 14,2 proc. w tym samym okresie czasu roku ub. ceny podniosły o 15,6 proc. Cyfry powyższe budzą optymizm w narodzie.

Nowy ruch studencki

Akademicy rioscy lansują nową organizację pod nazwą Demokratyczne Zjednoczenie Studentów (UED) przeciwstawiając się akcji oficjalnie zniesionej, ale działającej skrycie organizacji UNE, kierowanej przez elementy lewicowe. Nowy ruch studentów UED potępia działalność UNE, twierdząc, że jej akcja jest nie tylko antyrządowa, ale i antypatriotyczna. Reforma uniwersytecka jest konieczna — twierdzą studenci demokracji, lecz powinna być przeprowadzona w atmosferze ładu i porządku.

Apel katolików z Botocatu

Wierni z Botocatu oraz miejscowe władze wystali prośbę do Papieża stając w obronie zamianowanego arcybiskupa D. Vicente Marchetti Zioni, a potępiając bunt 20 księży diecezjalnych. Administrator apostołski, który zarządził tymczasowo archidiecezja — D. Romu Alberti wziął w obronę studentów, którzy urządzają hałaśliwe manifestacje przeciw rządowi. Katolicy z Botocatu, nadmieniamy petycją, są całkowicie dezorientowani i zgorszeni postawą neposłusznym kapłanów z Botocatu. Koniecznym jest oczyścić niezdolną atmosferę panującą w Botocatu — to końcowe słowa prośby do Papieża.

Zgon Prymasa Brazylii

Dnia 8 sierpnia br. zmarł w Salvador siedziby Kardynał — Prymas Brazylii — D. Augusto Alvaro da Silva, licząc 92 lat życia. Gubernur Stanu Bahia — Luis Vianna Filho zarządził żałobę oficjalną, a dzwony 165 kościołów z całej Bahii odwiesiły wiernym zgon Kardynała. Zmarły dygnitarz Kościoła odznaczał się świętą wymową i doskonałym stylem literackim. W ostatnich latach niedomagającego Kardynała zastępował administrator apostołski D. Eugenio Sales.



Dwugodzinny prawie występ Grupy Polskiego Folkloru w Paranie w hali sportowej Turum, inaugurujący X Międzynarodowy Festiwal Folkloru w Kurytybie, był jednym wielkim sukcesem. Nowością dla kilkutygodniowej rzeszy widzów było "Polskie wesele na usi", pokazane po raz pierwszy w historii Polonii paranańskiej. Stacja TV-Kanal XII transmitowała przez 2 godziny program występu na całą Parane w ub. niedzielę w godzinach południowych. Szczegóły o występie Polskiej Grupy znajdziemy na str. 8. Warto nadmienić, że najbliższą sobotę odbedzie się nowy występ polonijnego zespołu w Ponta Grossa, na scenie tamtejszego kina, o godz. 20 wieczór, staraniem Towarzystwa Odrodzenie. Natomiast 15 września — Polska Grupa wystąpi z programem na Narodowym Kongresie Ubezpieczenia Społecznego w przepięknym ustroniu, jakim jest Park Wody Mineralnej "Curo Fino" pod Kurytybą. Dla lepszej informacji Polonii kurytybskiej podajemy końcowy program Festiwalu: o 20.00 — Izraelci, Niemcy oraz orkiestra symfoniczna Volksvagen z São Paulo; 21.00 — Orkiestra Marynarki USA; sobota — Paragajczy i zespół samby z Guanabara; niedziela — krótkie występy wszystkich zespołów etnicznych.

Santos-Manaus: Janio milczy statkiem

Krajowa Linia Żeglugi Morskiej (Loide Brasileiro) zainaugurowała w tych dniach nową linię okrętową na odcinku Santos — Manaus. Statek "Ana Neri", mając pomieszczenie na 300 pasażerów, odbywa te podróże w 24 dniach: czwartki i z powrotem. Bilet II klasy kosztuje 300 nowych krucizerów, a I klasy — 500 krucizerów. Utrzymanie komunikacji morskiej z Manaus, choć deficytowe, przyczyni się wielce do rozbudowy gospodarczej Stanu Amazonas, budząc większe zainteresowanie firm przemysłowych i handlowych, przeprowadzających inwestycje w tym Stanie.

Komuniści-terrorystami

Kilka napasli na banki w São Paulo, a ostatnio kradzież wielkiej sumy pieniędzy z pociągu pociągowej została już częściowo wyjaśnionych. Chodzi o grupę komunistów, która dokonywała napadów, by znaleźć fundusze na realizację aktów terrorystycznych oraz robienie propagandy subwersyjnej. Decydującym punktem w wyjaśnieniu tej zagadki było zeznanie funkcjonariusza banku, z którego pieniądza załadowano na pociąg. Wyjaśnił on mianowicie nazwiska całej bandy, należące dawniej do partii komunistycznej. Większość z niej odbyła podróż do ZRR i Kuby oraz przeszła kurs walki partyzanckiej.

Przewidywania o zbiorach

Ministerstwo Rolnictwa przewiduje, że teoretyczne zbiory pszenicy dojdą do 600 tys. ton, oczywiście, jeśli dopiszą warunki atmosferyczne. Zbiory ryżu będą również zadowalające. Gorzej wypadną zbiorów soi w Rio Grande do Sul, które spadną o 15 proc. w porównaniu z rokiem ub. Niedawne deszcze, dość obfite, były deszczu ratunkiem dla hodowców bydła z południowych Stanów kraju. Długotrwała bowiem susza dała im się bardzo we znaki.

Migawki ze Świata

- **Papież na Kongresie.** — W obecności 300 dygnitarzy kościelnych, Papież Paweł VI uczestniczyć będzie w XXXIX Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Kolumbii, z okazji którego Ojciec św. przemawiać będzie 23 razy. Przyjazd Papieża przypada na 22 sierpnia.
- **Jak zapobiec wojnie?** — Delegaci amerykańscy na Konferencji atomowej w Wiedniu zaproponowali dowolną eksploatację kosmosu jako najskuteczniejszy środek, by zapobiec nowej wojnie światowej.
- **Nowe ataki Moskwy.** — Po krótkiej przerwie, prasa sowiecka rozpoczęła na nowo atakować ostro Czechów, oskarżając ich o rewizjonizm, który nie jest czym innym, jak dywersją przeciw Paktovi Warszawskiemu i jednoci bloku sojaliczestwo.
- **Transplantacja włosów.** — W Hiszpanii dokonali się ma w najbliższym czasie przeszczepienie włosów z głowy zmarłego na łysinę człowieka żywego. Operacji tej, dość zresztą kosztownej mają asystować dwaj lekarze francuscy.
- **Protest miodych z Ukrainy.** — Młodzież ukraińska skierowała do gazet z Kijowa ostry protest przeciw zakazowi śpiewania i tańczenia w takt popularnej muzyki zachodniej, przypominając, że takiego zakazu nie ma ani w Polsce, Czechosłowacji, czy Jugosławii.
- **Kara na księży w Chile.** — 9 księży katolickich, którzy zajęli katedrę w stolicy kraju razem ze 150 studentami law, katolikami postępowymi, zostało zawieszonych na pewien czas w swych funkcjach kapłańskich przez Arcybiskupa z Santiago do Chile.
- **Po wizycie Ulbrichta.** — Prasa czechska, z okazji niedawnej wizyty szefa Niemiec Wschodnich Walter Ulbrichta, nadawła, że wizyta ta była jeszcze jednym dowodem dobrej woli Pragi, by wspólnie harmonijnie z państwami bloku socjalistycznego, czemu nie sprzeciwia się wcale odmienna forma socjalizmu w Czechosłowacji. Ulbricht zyskał przydomek "miłostoczka" ze względu na swą zręczność i przebiegłość w polityce wewnętrznej NRD.
- **Konrad wśród demokratów USA.** — Rządowa partia demokratyczna USA posiada obecnie 3 kandydatów: Humphreysa, MacCarthy'ego e George'a McGoverna. Ten ostatni propaguje linię wytyczoną senatora Roberta Kennedy'ego, i ma poparcie ogółu młodych demokratów.
- **Nieukonczony lot.** — Dwaj Kanadyjczycy, którzy na balonie wypełnionym gazem — helem zamierzali przelecieć nad Atlantyką i wylądować w Europie, nie ukończyli swego lotu. Balon opadł na ocean, a jego załoga została wyłowiona z morza przez kuter rybacki.
- **Pomyłka pilotów.** — Dwóch lotników syryjskich, pilotując 2 myśliwce, łądowało na terytorium Izraela, w wyniku braku gazolin. Zostali oni internowani.
- **Watykan krytykuje wiernych.** — Ojciec św. wyraził ostępną krytykę pod adresem tych wiernych i duchownych, którzy wyrażają swe opinie w rzeczach Kościoła, jakby byli "niezgodnie niemylnymi". Tyczyło się to zwłaszcza licznych teologów amerykańskich, przeciwnych Encyklice "Humanae Vitae".
- **Rekonwalescenci w USA i Afryce.** — Dwóch Amerykanów o przeszczerpionym sercu — Louis Fierro i Hubert Bamgart powrócili do swych zajęć codziennych. To samo zrobił dentysta Blaiberg w Afryce Południowej.
- **Sekret Wietkongu.** — Pewien marj wojsk południowowietnamskich, walczący od 20 lat w różnych operacjach wojennych, wyjawiał Amerykanom sekret w sukcesach Wietkongu. Jest nim zbratanie oficerów z szeregowcami podczas akcji wojskowej, czego brak w armii Poludn. Wietnamu.
- **Traktat przyjaźni: Rumunia - Czechy.** — Rządy Rumunii i Czechosłowacji zawarły Traktat Przyjaźni na 20 lat, a klauzula wzajemnej pomocy w wypadku agresji ze strony "militarystów, imperialistów i państw szukających rewanzu".
- **Nowy poisek balistyczny.** — Stany Zjednoczone przeprowadziły udaną próbę z nowym pociskiem balistycznym "Polaris", o wiele potężniejszym aniżeli rakietą "Polaris", o wadze 33 ton, a jego fabrykacja kosztuje 100 mln. dolarów. "Poseidon" przeznaczony jest dla amerykańskich jednostek morskich, zwłaszcza łodzi podwodnych.

IAN KRAWCZYK

ANTA

Obserwował ją krytycznie, szło jej to jakoś niezdarne, rękawy się w palcach, zbierało go obrzydzenie, ale słowem się już nie odezwał. Pocięził się w duchu, że w odpowiednim momencie odbije sobie wszystko, co teraz przechodzi. W milczeniu również trwał, kiedy nad ogniem skwiercało dopiekające się mięso. Milczał także kiedy Anta rozdzierała pieczeń na kawalki. Pierwszy kęs ofiarowała jemu. Zaskoczyło go to, ale przyjął jąko objaw szacunku dla swej miłości, choć w duszy uważał to za poniżenie dla siebie — wiadomo: kaleka!

Anta poczęła jeść dopiero gdy on nasycił swój głód. Był to widok, który przyprowadził go niemal o mdłości, tym bardziej, że główka maipki, przypominająca mu główkę dziecięcia. Odwrócił głowę, by nie być świadkiem jak wydłubywała palcem wytopione mięso z ogniem oczu, jak odrywała nos... Brz!...

Głośne klepanie po brzuchu oznajmiło mu wreszcie, że Botokudka jest najjedzona. Jeszcze mlaskała językiem i obliżywała palec; leżąc przed nią kupka oczyszczonych kostek świadczyła o jej apetycie.

Zaremba stanął nad Antą. Zapytał posługując się równocześnie odpowiednią mimiką i gestykulacją: — No, a teraz gdzie mnie powiesz?

Anta dziobnęła palcem ziemię przed sobą i skierowała na niego przenikliwe spojrzenie. Było w nim coś, czego Zaremba nie mógł odgadnąć, jedno natomiast zrozumiał. — Cheesz pozostać, proszę bardzo. Ja idę dalej.

Po kilku krokach zatrzymał się i obejrzał. Botokudka nie ruszyła się z miejsca ani nie zmieniła pozycji — tak była pewna siebie. — Niech cię cholera! — zaklął wściekle.

Najgorsze było to, że musiał skapitulować.

Jeśli Anta uznała tę kryjówkę za bezpieczną, to chyba miała do tego podstawę. Zaremba nie wchodził w to i było mu obojętne gdzie noce będzie spędzał, bo dzień — jeśli pogodny — mógł spędzać pod byle krzakami czy drzewem. Kryjówka była pewnego rodzaju nozą między kowziami i pnia rozłożystego drzewa, obszerna dostatecznie by pomieścić chociażby ze cztery osoby, widna w dnie słoneczne, sucha i zabezpieczająca przed deszczem i, co ważniejsze — niewidoczna na pierwszy rzut oka. Gęste paprocie zasłaniały do niej wejście, które można było zabezpieczyć gałęziami kolczastej taktury. Można — ale Zaremba jej nie zabezpieczał i nawet o tym nie myślał.

Przyjął za zasadę, że palcem nie kwilnie, że w niczym nie weźmie najmniejszego udziału. Niech ona sama robi wszystko, załatwia, zabiega, stara się i czuwa. "Ciekaw jestem — myślał, — czy jej się to nie sprykrzy. Wyprowadziła mnie w puszcze, niech teraz o mnie sama dba!... Sprawiało mu duża satysfakcję, cieszył się z góry na wszystkie trudności i kłopoty jakie miały spaść na Botokudkę.

Anta zaś, przynajmniej na razie, nie wykazywała żadnych oznak niezadowolnienia z tak powstałej sytuacji. Może uważała ją za naturalną, Zaremba przecie jedną ręką nie wadał, spełniała tedy wszystkie powinności i obowiązki o-choć i bez szmerania. Polowała, znosiła, piekła i karmiła Zarembę. Ten zaś wykazywał niesamowity apetyt. Wszystko pochłaniał — mięso zwierząt, ryb, ptaków, owoce lesne, ja-kiś korzonki, o dziwnym smaku, lecz smaczne i pobudzające apetyt. Wytworzyła się swoistego rodzaju walka — Zaremba spożywał wszystko, niekiedy także pozwalał sobie na luksus grymaszenia i odrzucał mniej smakowite kaski — po to aby zmezczyć Antę, wyzerpać i zniechęcić. Botokudka widząc jego żarłoczność, błyskała z ochoty zębami, śmiała się i niebawem nikiła znowu w gęstwinie, by zaraz zjawić się z ubitą papugą, tukanem, czapłą, tatetem, sarenką, czy czymś innym. Nie, nie widać było żadnego zmęczenia, przeciwnie, wydawało się, że przy nim i ona poczęła nabierać sił. Po każdej ofiśniej uczucie przysuwała się do niego i prosiła o otwarczenie ust. Cienką ością pragnęła podobać mu w zęb-ach. Tego rodzaju uprzejmość wprowadzała go w złość.

(C. d. n.)

Lekarstwo przeciw pijaństwu

Nalóg pijaństwa ponizła człowieka i niszczy jego zdrowie, doprowadzając go do najbardziej upokarzającej sytuacji, m. in. do występk i do grzechu.

"Instituto Químico Campinas S. A." wypuścił na rynek farmaceutyczny produkt "NECROETIL". Lekarstwo w proszku, przeznaczone na leczenie nalogu pijaństwa.

Lek ten posiada wielki zasięg społeczny, sprowadza bowiem człowieka na nowo na łożo rodziny, rellekt i społeczności ludzkiej. "NECROETIL" można dawać bez-plecznie do zażyłcia nalógowym pijakom, ponieważ nie posiada ani smaku ani zapachu.

"NECROETIL" można nabyć we wszystkich apte-kach i drogeriach.

"NECROETIL" jest produkowany przez "Instituto Químico Campinas S. A." i znajduje się na składzie przy Praça Porto Alegre, 405, Fone: 4-9578, Caixa Postal, 695. — CURITIBA — PARANÁ.

Empório das Meias
DE
TEODORO MATIOSKI
ROUPAS FEITAS E CONFECÇÕES - MEIAS EM GERAL
Rua Visconde do Rio Branco, 464 — Fone: 4-6035
CURITIBA — PARANÁ

Cacique Hotel

- ★ O MAIS CENTRAL DA CIDADE
- ★ TODOS APARTAMENTOS COM BANHEIRO PRIVATIVO E TELEFONE
- ★ SALA DE ESTAR COM TV
- ★ MÁXIMO CONFORTO

RUA TOBIAS DE MACEDO, 26 — Esg. Pça. Tiradentes
Tel.: 4-6558 — End. Telegr.: "CACITEL"
CURITIBA — PARANÁ

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Niezwykły gość Trąba słonina

Częstym gościem jednego ze statków pływających w pobliżu Sachalinu jest mors. Marynarze wciągają go na pokład, gdzie dostaje świeże ryby. Po posiłku mors drze- mie trochę na ciepłej masce silnika statku. Za każdym razem zwierzę odnajduje z łatwością "swoją" gościnny statek.

Trąba słonina jest narządem, który pod względem sprawności przewyższa jedy- nie ręką ludzką. Trąba zawiera około 40.000 mięśni i wysoko rozwinięte unerwie- nie ruchowe i czuciowe. Jest ona superosem, narządem zmysłu słonina, służącym do zdobywania informacji o o- toczeniu. Za pomocą trąby zwierzę wyczuwa kierunek. Jednocześnie może wyrwać z kordenkami drzewo, podnieść szpilkę z ziemi, odkorkować butelkę, rozwiązać węzeł, zru- cić i łapać piłkę itp.

Serce żyrafy

Waży ono około 11 kg i jest pięćdziesiąt razy większe niż serce człowieka. Tak obrzmie serce niezbędne jest do utrzymania obiegu krwi w organizmie zwierze- cia którego sżyja mierzy o-koło dwóch metrów długości.

Pałac sprzed trzech milionów lat

W Kolumbii, geolodowie dokonali wielu nieprzecięt- nych odkryć. Najpierw — kanały; używano ich już pięć tysięcy lat temu do uprawy roli; potem — w Villa Lelwa — znaleziono skamienia- nego plesiosaura sprzed 60 milionów lat, a ostatnio, ko- ło miejscowości Nare, nad brzegiem rzeki Nus — obrzy- mia groty w skale, która składa się z kilku sal o po- wierzchni 10 tysięcy metrów kwadratowych.

W marmurowych ścianach, czas wykult piękne figury, kwiaty, kandelabry itd. Obecnie "Caverna de Nus", stanowi jedną z najwięk- szych atrakcji turystycznych świata, gdyż podziemiem, pre- historyczny pałac, liczy so- bie... trzy miliony lat.

Odkrycie Kanady przez Francuzów

W 1534 roku — dnia 1 lip- ca — ekspedycja francuska pod przewodnictwem Jac- ques Cartier zeglarsza z St. Malo wysłana przez Francisz- ka I króla Francji wpłynęła do zatoki św. Wawrzyńca. Cartier ustawił krzyż w Gas- pe i powrócił do Francji.

Słodka woda Groźne zawody na Atlantyku

Na pełnym Atlantyku, na wschód od wybrzeży Florydy, znajduje się miejsce o pro- mieniu 30 metrów, gdzie wo- da oceaniczna jest słodka i nadaje się do picia.

Badania wykazały, że w tym miejscu głębiny bije mo- cne źródło słodkiej wody. Si- ła tego źródła jest tak wielka, że woda wydostaje się na po- wierzchnię oceanu.

Na podstawie ściśle prze- prowadzonych obliczeń bry- tyjskie towarzystwa asekura- cyjne ustanowiły kolejność 10 najbardziej niebezpiecz- nych specjalności, w których jest się szczególnie narażo- nym na uderzenia i zemstę:

1. sędzia sportowy — 2. szofer taksówki — 3. pośred- nik mażeński — 4. komor- nik — 5. licytator — 6. bok- ser — 7. dziennikarz — 8. prywatny detektyw — 9. kontroler kolejowy — 10. znachor.

KĄCIK LEKARSKI:

Cytryna jako środek upiększający

W dzisiejszych czasach kosmetyki są produkowane również z naturalnych środków. Poważne miejsce zajmuje tutaj właśnie cytryna.

Udowodniono, że cytryna może działać cuda, jeżeli chodzi o konserwację włosów, skóry, paznokci i zębów.

Wiadomo, że konsumpcja cytryn wśród gwiazd filmowych jest bardzo wysoka i to nie tylko do gotowania...

Cytryna może z powodzeniem zastąpić drogie szampony, trze- ba tylko wymyć włosy mydłem, a następnie wyisnąć dwie cytryny nad głową, by włosy miały odpowiedni połysk i właściwą miękkość.

Mycie włosów, oczyszczanie i zmiękczenie skóry, czyszczenie rąk i ich konserwacja poprzez wcieranie pół cytryny, pielęgnacja całego ciała, szczególnie, jeżeli chodzi o szyję i ręce, usunięcie plam, a także zapachu cebuli, tarczuszki itp. z rąk czy nawet gar- nków, czyszczenie zębów, odświeżanie dżinsów — w tym wszystkim nie ma środka bardziej skutecznego w działaniu i tańszego — niż cytryna.

Nie trzeba chyba już mówić o wielkiej wartości odżywczej — jak wiadomo — cytryna zawiera większe ilości witaminy "C", ani- żeli wszystkie inne cytrusy.

Badania wykazały, że wypicie soku z jednej czy z dwóch cytryn z samego rana dostarcza organizmowi dostatecznej ilości wita- miny "C" dla uodpornienia w poważnym stopniu przed przeziębie- niem.

Bardzo ważne jest, by ludzie znali wszechstronną wartość i pełne możliwości wykorzystania tego wartościowego owocu.



DO POLSKI

P
A
C
Z
K
I

PEKAO

ZLECENIA PRZYJMUJĄ
MIEJSCOWI PRZEDSTAWICIELE

I

PEKAO Trading Corporation
NEW YORK

MAQUINAS para MOINMOS
FABRICAMOS TODOS OS TI-
POS, TAIS COMO:

MOINHOS DE CILINDROS,
PEDRAS, MOINHOS DE MAR-
TELOS, PLANSICHTERS, PO-
LIDORES, S ASSORES

Cilindro duplo

MISTURADORES HORIZONTAIS E
PARA RAÇÃO, CANJIQUEIRAS,
ROSCAS, ELEVADORES, TRANS-
PORTADORES PNEUMÁTICOS ETC.

Misturador de Ração

RETIFICAMOS E RAAMOS CILINDROS

FORPLAS S/A
Avenida República Argentina, 1314
Caixa Postal, 2218 — Fone: 4-7158
Enderço telegráfico: FORPLAS
CURITIBA — PARANÁ

Paczki PEKAO DO POLSKI
Najtaniej, najszybciej i najsprawniej
otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz
PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owo-
cami, stodczykami, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, ma-
szyny do szycia, maszyny dziewiarskie, lodówki, sprzęt mo-
torowy tj. samochody, motocykle, opony, materiały budow-
lane, włókiennicze, inwentarz żywy tj. krowy, świnię, wiegeli,
koks, meble i wiele innych rzeczy...

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW
AMERYKANSKICH
GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY
I DOMKI

Po informacje i Katalogi należy zgłaszać się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez
PEKAO New York,

p. Haliny BERGMAN,
SAO PAULO

Caixa Postal Nr 5127, Tel.: 52-87-29

OD REDAKCJI:

W związku z przyjazdem J. Em. Ks. Kardynała Joseph Slipy'ego do Parany, by odwiedzić liczne Kolonie ukraińskie, poświęcamy niniejszy artykuł w hołdzie Dostojemu Goscio-wi — bohaterowskiemu Obróncę wiary oraz całej Etnii Ukrain-skiej należącej do narodu, który przez kilka wieków dzielił lo-sy z Polską i stał z nią wierne przy Kościele. Katolikim. Historia uczy nas, że wspólna rasa i ta sama wiara powinny nas raczej łączyć, aniżeli dzielić. Artykuł niniejszy niech będzie wymownym tego wyrazem.

BRACIA UNICI

Jak wiadomo, w roku 1596 została zawarta Unia Brzeska, dzięki której przeważająca część obywateli polskich wyzna- nia prawosławno polską, zachowując obrządek greko-katolicki. Tę unię bru- talnie zlikwidował carat w roku 1839 na ziemiach litewsko- białoruskich i w roku 1875 na Podlasiu i Chełmszczyźnie, gdzie zresztą ludność po roku 1905 masowo powróciła do wy- znamia ojców. Nie narażony na przesławadania, zachował pełną swobodę religijną Kościół greko-katolicki na ziemiach zaboru austriackiego; Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską z roku 1925 ustanawiał samodzielną prowincję kościelną lwowska do której należało arcybiskupstwo lwowskie (arcy- biskup metropolita Andrzej Szepczycki po nim obecny kardya- nał Slipy biskup pomocniczy ks. Buczko i ks. Butko), die- cecja stanisławowska (biskup-ordynariusz ks. Chomyszyn,

biskup pomocniczy ks. Latyżewski), diecezja przemyska (biskup ordynariusz ks. Kocylowski, biskup pomocniczy ks. Łakota). Poza ta hierarchia greko-katolicka, urzędował w Polsce wyznawcy Stolicy Apostolskiej dla katolików obrządku ministracja apostołska dla greko-katolików na Lemkowszczy- nie w osobie ks. infułata Malinowskiego. Istniały jeszcze w Polsce parafie (około 20 parafii z około 30.000 wiernych) obrządku wschodnio-słowiańskiego czy bizantyńskiego, po- wstałego z prawosławnych, którzy zachowując w całości obr- zędowość Kościoła prawosławnego, uznali zwierzchność pa- pieża i weszli do Kościoła katolickiego; akcja ta łączyła się ściśle z wielkimi zamierzeniami wobec prawosławnych Plusa XI, który w tej sprawie wydał wiele dekretów, encyklik, instrukcji i listów oraz utworzył "Komisję pro Russia". Pro- wincja kościelna greko-katolicka w Polsce liczyła około 3.500.000 wiernych, 2.500 księży i 2.226 parafii. Poza Polską Unia Brzeska wydała owoce w Rumunii, gdzie Kościół greko- katolicki istniał od roku 1697 i ostatnio liczył 1.250.000 wier- nych, 700 księży, 1.700 świątyni, na czele jego stał metropolita i 4 biskupów, dalej na Rusi Podkarpackiej, gdzie liczył ostat- nio ponad 470.000 wiernych, 400 duchownych z dwoma bis- kupami i 500 świątyni. Wreszcie na Słowacji w diecezji Prze- szów w roku 1950 żyło około 150.000 wiernych z biskupem i 250 księżmi, posiadając na terenie 250 kościołów.

W sumie na terenie przedwojennej Polski i w krajach przyległych Kościół greko-katolicki liczył w roku 1945 roku 5.370.000 wiernych. Dziś z tej liczby formalnie wiare ojców wy- znaje tylko garstka — około 100.000 żyjąca na terenie PRL. Reszta to prawosławni, zmuszeni siłą do porzucenia unii przez Rosję. Zaczęło się w r. 1946 kasacja Kościoła greko- katolickiego na ziemiach pd-wsch. Rzpłitej, przy czym wszyscy biskupi z metropolita Slipyem (ostatnio zwolnio- nym) i bpem Czarneckim zostali wywiezieni, a los ich po- dzieliła większość księży, gdyż prawosławie przyjęło do roku 1946 tylko 217 księży, czyli znikoma mniejszość. W roku 1948 skasowano Kościół greko-katolicki w Rumunii, w roku 1949 na Rusi Podkarpackiej, wreszcie w roku 1950 w Słowacji, przy czym jednostronnym tym aktem towarzyszyły areszto- wania i represje.

Niezależnie od poglądów co do układu w przeszłości i w przyszłość stosunków politycznych między narodami pol- skim i ukraińskim, każdy godny tej nazwy Polak odczuwa głęboką boleść z tragedii, jaka spotkała członków Kościoła greko-katolickiego. Prawo do wolności, zwłaszcza religijnej, jest przyrodzonym prawem każdego człowieka i nawet fana- tyczny Islam w dawnych wiekach nie próbował dekretem, ukazem czy firmanem przysparzać liczby swych wyznaw- ców. Gdyby to robił, Moskwa nie miałaby swego patriarchy prawosławnego, ustanowionego w XVI wieku przez patriarchę prawosławnego w tureckim Stambule!

Myszę, że najlepszym, najtrwalszym i najbardziej nawią- zującym do dawnej tradycji braterskiego współzycia obu na- rodów pomostem — będzie pomost religijny. Nacjonalizm? Zgoda, ale nacjonalizm chrześcijański który łączy w duchu bratnim.

Stefan Czapliński

DZIAŁ POETYCKI:

pod kierunkiem Stefana Czaplińskiego

Z cyklu PODRÓŻ DO FATIMY

RYCERZOM WOLNOŚCI

II

Prujemy szosą ku Saragosie:
Myszę o dawnych Polakach,
Co z Bonapartem w bojach zażartych
Po tych dążyli szlakach...

Szli za Cesarzem, bo byli pewni,
Że swą wywalczą Ojczyznę...
Więc nie szedźli trudu ni znoju,
Ni krwi serdecznej, ni blizny...

Po serpentyńce między skałami
Mijamy wąwozy i jary;
Czernią się regle, zielenia hale
Sterczą urwiste upłazy.

Przez te wąwozy nasi praojce
Dążyli — konno lub pieszo...
Więc z głębi serca hold winny składam
Rycerskim wolności rzęsom...

Grudzień 1967

Ks. Zbigniew Delimat, T. Chr.

CZĘSTOCHOWSKA PANI

Pragnę by wszyscy po świecie rozsiani —
Za Twą opiekę! — I łask Twoich krocie —
Ślali Ci modły w życiowej Pomroce...
Ty izy oicerasz — Częstochowska Pani!

Często mi ludzie troskami znękanii,
Błądzim w rozterce — a Ty widzisz wszystko —
Chronisz od burzy skłonec ognisko —
Ślesz ukójenie — wiodąc do przystani.

Pragnę by dzieci od wiosny zarania —
Wzrok kierowały — gdzie obraz Twój... Święta!!!
W serduszkach miały ogrom miłowania —
Otocz ich pieczą — Pani Wniebowzięta!!

I my choć będziemy złym losem smagani —
Ty będziesz przy nas — Częstochowska Pani!

Szwecja — 1967 r.

F. Oswit - Grzegorzewska

LIVRARIA S. V. D.
ARTIGOS PARA IGREJAS, RELIGIOSOS, ESCOLARES
E ESCRITORES.
Rua Emiliano Pernetta, 433 — Fone: 4-0136
CURITIBA — PARANA

AUTO LONDRINA
DE
GETULIO THADEU OSTROWSKI
MECANICA DE AUTOMOVEIS
LATARIA — PINTURA — ELETRICIDADE
PLANTAO AOS DOMINGOS E FERIADOS
CURITIBA — Rua João Negrão N.º 1820 — PARANA

Retificadora BRASPOL LTDA.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochod-
owych. — Robota gwarantowana i szybka. —
CENY PRZYSTEPNE
Rua Marechal Floriano 4100 — Fone: 4-2635
CURITIBA — PARANA

Ganhou ou comprou um corte de casimira?
Então leve-o, hoje mesmo, no
"SOCOLOSKI"
O alfaiate que não recusa feitiços
PREÇOS SEM COMPETIDOR
Rua Mal. Floriano N.º 114 — 2.º andar —
Edifício do 4.º Tabelião
CURITIBA — PARANA

**FARTUSZKI - PŁOTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY -
RECZNIKI - KOSZULE** — Najniższe ceny w mieście.
Przed zakupem prosimy
zbadac ceny w
Skład i Fabryka: R. Claud-
no dos Santos, 52 (Dawniej
Praça da Ordem) — Fone:
4-1698 — CURITIBA

wslaję i włokę się dalej. Usta wciąż mam otwarte. Wchodzę w okolice gęściej zabudowaną, o cechach przedmieścia. Siadam, by wypocząć, na ławeczce przed jakimś domkiem, potem na jakichś schodkach. Idę trochę, a potem siadam, wypoczywam — i znów idę. Stopniowo przycho- dzę do siebie. Wypoczynki moje są coraz rzadsze, przechodzę bez siada- nia coraz dłuższe odcinki drogi. Nadchodzi wreszcie taki moment, kiedy mogę zamknąć usta.

Gdy uspokoiło mi się serce, poczułem, że dolega mi coś jeszcze: no- ga. Kulałem; bolała mnie prawa stopa, ta na której u wozu wisiąłem. Gdy po kilku dniach zdjąłem trzewik, stwierdziłem, że zrobił mi się na niej krwawy wylew pod skórą obejmując ją prawie w całości. Przez nie całe pół roku potem bolała mnie ona i sine plamy nie chciały zniknąć. Ale to głupstwo. Na bolącej stopie można iść. Ale z nadszarpiętym ser- cem nie można.

Wchodzę coraz głębiej w miasto. Orientuję się w ogólnym kierunku, gdzie mam iść, wiem, w której stronie jest dworzec. Idę początkowo uli- cą, po której ongiś jechałem w czasie mej ucieczki w ciężarówce ze śmie- ciami, a dalej prosto przed siebie. Pokazują się szyny tramwajowe, ale jakos nie widać tramwaju. Może to i lepiej. Ten długi marsz dobrze mi zrobi. Zmęczony koń też najlepiej odpoczywa nie stojąc lub leżąc, lecz spacerując stępą.

Na tyle przychodzę do siebie, iż zaczynam się interesować miastem. Idę ulicą nowoczesną, ale każda przecznica otwiera przede mną widok na starą Lubekę, na sznur szarych baszt, na widoczne w oddali kościoły, które po bombardowaniu okryto tymczasowo drewnianymi dachami.

Nie pytając nikogo o drogę, dochodzę do dworca. Przypuszczam, że mam już wygląd normalny; nikt się za mną nie ogląda. Jeśli mam wyraz twarzy zmęczony i wyglądam na starszego niż jestem, to tym lepiej.

Zadaję sobie pytanie, czy już moja ucieczkę zauważono i czy policja na dworcu jest zawiadomiona. Przed dworcem stoi dwóch policjantów. Udaję, że nie zwracam na nich uwagi, mijam ich śmiało i wchodzę bez przeszkód do hali dworcowej.

Od razu kieruję swe kroki do kasy. Dochodzą nas w obozie po- głoski, że wprowadzono ograniczenia w ruchu podróźnych, że trzeba się przy okazji legitymować, okazywać jakies przepustki itp., ale mam nadzieję, że to pogłoska fałszywa. Zresztą mam Michałkową kartę po- dróży.

— Proszę Barderupp, trzecia klasa.
— Dokąd?
— Barderupp. To jest taka stacja pod Flensburgiem.
— Panienska nagle znika z okienka; wychodzi do drugiego pokoju. Du- sza mi ucieka na ramie. Czyżby komuś coś meldowała?
Po chwili jednak wraca z wielką księgą.

Wszystko poszło jak z płatka. Było jeszcze daleko do południa, gdy w licznej eskorcie moich asystentów wyruszyłem na miejsce czynu. Ubrany byłem elegancko po cywilnemu, w prawdziwie cywilne spodnie, oraz w dobrze skrojoną, chłopską kurtę, uszytą na miarę z brązowego koca. Czapkę chłopską niemiecką, kroju zwanego narciańskim, też z koca, miałem w kieszeni. Na to wszystko włożyłem ogromny, sięgający mi do kostek, pożyczony polski płaszcz ładowy oficerski; nie na rękawy, lecz jak pelerynę, na ramiona. Zapamiętam go na jeden guzik pod brodą. Tekę niósł jeden z moich kolegów.

Gromadka gapiów już od godziny robiła dokoła platformy sztuczny tłok. Stanąłem tuż przy burcie platformy, oko w oko ze stojącym po drugiej stronie niemieckim wartownikiem, wpatrującym się w jej wnętrze i uważającym, by nie wkładano do niej nic oprócz sienników. Specjalista od zagadywania Niemców, sędzia W. z Gniezna, oficer rezerwy, zaszedł wartownika z tyłu. Podkreślił sumiastego jasno-blond wosa, mrugnął do mnie ponad głową wartownika spod swej zawieszistej roga- tywki z żółtym ułańskim otokiem i wypowiedział w soczystej niemieczy- nie jakąś złośliwą antyniemiecką uwagę. Wartownik drgnął, ale się nie odwrócił. Sędzia zaczął prowokować, że Niemcy na pewno przegrają wojnę, że już ją przegrywają, że już ją właściwie przegrali. Wartownik wściekał się coraz więcej. Nagle sędzia stwierdził, że kłeska wojenna Niemiec wynika jasno z treści dzisiejszego numeru "Volkischer Beobachter". Rozwinął wielką płachtę gazety i zaczął ją za plecami war- townika głośno czytać. Tamten nie wytrzymał i odwrócił się ostro, zwracając się z gniewną repliką do sędziego W.

Odpiąłem guzik pod brodą i płaszcz spadł ze mnie na ziemię; miał go podnieść ktoś z moich kolegów. Jednym sussem skoczyłem na wóz i położyłem się na nim na wznak. Ktoś dorzucił moją tekę. Kilkanaście par uczynnych rąk zawałiło mnie siennikami. Trzy, cztery, pięć sienni- ków — musiało mnie już weale nie być widać. Trwało to wszystko tylko kilka sekund.

Pierwszym moim uczuciem było, że się duszę. Sienniki jenieckie były bardzo ciężkie; napełnione były nie sianem, ale wiorami z drzewa. Drzewo to zbijało się z biegiem czasu w twardą warstwę, która była tak ciężka, jak gruba deska. Z trudem uwolniłem sobie ręce i przysuną- łem ku sobie. Starąłem się wytworzyć sobie pustą przestrzeń wokół ust, by mieć czym oddychać, a zarazem łokciami trochę ostianić klatkę pier- sioną przed zgnieceniem.

Ciągle ładowano na mnie sienniki. Rosła ich wielka góra. Do- szedłem do wniosku, że nie wydobędę się spod ich ciężaru bez częściowe- go utworzenia sobie drogi już z wczasu. Fura jeszcze stała, gdy zają- łem całym wysiłkiem mięśni przepychać się pod siennikami w tył, ku tylniej stronie platformy. (Leżałem nogami zwrócony ku przegrodzie). Byłem jak skuty łańcuchami. Każdy centymetr zmiany miejsca koszto- wał mnie nadludzki wysiłek mięśni. W końcu jakoś uwolniłem sobie

Lekarze:

Dr LUDWIK RYDYGIER
Mowi po polsku. 4 lata praktyki
w szpitalach USA. Kursa specjalizacji
w Nowym Yorku. P.M.B.H.

DR. AUGUSTO KISZKA
CLINICA MEDICO CIRURGICA
Medico do Hospital Bom Jesus

DR GABRIEL NOWICKI
Diplom: Universidade Paranaense
BY Professor Univ. Paranaense

Dentysty:
DR STANISLAW PUCHALA
CIRURGIAO - DENTISTA
CONSULTORIO

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11
i od 2 do 6.

Dra. Laryssa Brylinskyi
Dentista
Senhoras e Crianças

DR. NEWTON
M. MAJEWSKI
Cirurgião Dentista
Extrações e dentaduras

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas civis e comerciais. Inventários
de Capital e de Interior.

DR. RENATO CESAR DA ROCHA - MEDICO
Clínica Geral - Partos - Operações
Moléstias de Senhoras

Szpitala:

CASA DE SAUDE DR.
MOYSES PACIORNIK
PORODY - OPERACJE
Nak. porodnicze i leczenia

CASA DE SAUDE DR.
COMINESE DA ROCHA
KLINIKA OGOLNA
Porody, operacje - Choroby niewiast

Adwokaci:
DR LUCJAN KASPRZAK
Praca Odrio, 45. 1. and. 105.

DR EDWARD ZELAK
Zalawia sprawy cywilne, handlowe,
kryminalne, robotnicze i natury
fizycznej

DR LEOPOLDO
ANTONIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, dowod
w sprawie

Dr Stanislaw Bundyra
Doktor Zwiastu Adwokatow
w Brasylji

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial,
contratos, distatos, declaracoes

KACIK RODZINNY:

LOTERIA MALZENSKA

Zycie nieustannie dostarcza nam niespodzianek. Mężczyzna jednakże w ogromnym stopniu może wpływać na swój los. W zależności od tego, czy jest chętny do nauki, pracowity i przedsiębiorczy, ułoża się jego warunki bytu.

Powiedzcie panie sobie, tylko zupełnie uczciwie: czy znalazłcie na prawdę swych obecnych mężów w dniu ślubu? Któż młoda narzeczona zdaje sobie w pełni sprawę z cech charakteru swego wybranego? Czy wie, dlaczego go pokochała? Czy wygadawał się jej lepszy, szlachetniejszy, pracowitszy, czystszy, zaradniejszy od innych?

Jedną z największych mądrości życiowych jest twierdzenie, że miłość jest ślepa. Ślepa jest zaiste. Ludzie spotykają się przeważnie przez przypadek. Coś im się podoba, umiało trochę lepiej tańczyć od innych, może był wesołszy, może po prostu wystarzał, że był, że zjawiał się w odpowiednim momencie. Może oboje w danej chwili spragnieni byli kontaktu, przyjaźni, może szukali zrozumienia, może oparcia. Przyszłość powiedziała kilka komentarzów, co się wygadało, resztę dorobiła wyobraźnia, często niestety fałszywa.

Dużą rolę gra pośląg zmysłowy potem przychodzi przyzwyczajenie. Często dziewczyna nie zdaje sobie sprawy z pewnych niedociągnięć wybranego choć rodzina wskazuje na nie — ona nie chce ich widzieć, z reguły je lekceważy. Jakos tam będzie — mówi sobie. W duszy ma nadzieję, że po ślubie chłopiec zmieni się pod jej wpływem i spełni wszelkie oczekiwania.

To zdarza się jednak niesłychanie rzadko. Mężczyźni rzadko zmieniają się po ślubie, a jeżeli to na krótko, cechy charakteru są już w tym wieku ustalone i leń pozostanie leniwym, brudas brudasem, kłótliwym kłótliwym, ordynarnym ordynarnym, a skąpiec skąpiecem.

Dziewczyna idzie w małżeństwo z zawiązanymi oczyma. Wyciąga los na loterii, nigdy nie wie, co on jej przyniesie. Zadne ostrzeżenia nie pomagają, "chciejstwo" bierze górę nad rozsądkiem. Nie myśli się o sprawach takich, jak pozycja społeczna, życie towarzyskie, warunki materialne, ani nawet o tym, że przyszłe dzieci odziedziczą pewne cechy charakteru ojca i jego wady najprzekrzejšie może znają nawet ciag dalszy i będą stanowili nie jedną, ale cały kompleks przykrości.

Każda dziewczyna nim powoźmie ostateczną decyzję powinna zadać sobie pytanie: Jakim ten człowiek będzie ojcem? Czy chciałabym w swych dziełach widzieć odbicie jego charakteru?

To nie jest materialne wyrachowanie, ale zdrowy rozsądek. Miłość bywa ślepa, ale małżeństwa jednak na ślepo zawierac nie należy.

Niestety nie każda dziewczyna jest piękna, nie każda cieszy się powodzeniem i ma wielki wybór. Większość wychodzi za mąż z wielkimi nadziejami, ani nie z wielkiej miłości — tylko po prostu, by mieć dom rodzinny i nie być samą.

I to też jest argument. Wprawdzie lepiej żyć w pojedynkę, niż cierpieć w złym małżeństwie, ale złych małżeństw jest równie mało jak bardzo dobrych. Przeważnie są średnie, a jednakże średnie małżeństwo choć pełne nie tylko radości, ale i smutków — jest na pewno lepsze od samotności.

"Nasza Droga"

Rady dla Gospodyń

DOSKONAŁA JAJECZNICA

Maso. Ilość: od ćwierci do pół uncji na jajko. Większa część rozpuszczona i rozgrzana do smażenia, druga część w drobnych kawalczkach, dodana po usmażeniu, przed podaniem.

Rozmieszać ją lekko w misce, dodać sól i pieprz do smaku. Rozgrzać masło w rondlu. Wlać ją przez sito, przez co unika się baniek powietrznych, powstałych przy mieszaniu białek i żółtek, oraz dostania się więcej żółtka do masy jajecznej.

Mieszać srebrną łyżeczką na wolnym ogniu. Gdy masa zaczyna ścinać się w platy dodać masło podzielone na drobne kawalczki, zdjąć z ognia, wymieszać śmietankę i bezwzględnie podawać.

Inna metoda polega na wysmarowaniu patelni masłem. Rozsmarowuje się masło palcami, wlewa przygotowaną masę (jak wyżej) na zimne masło, stawia na wolnym ogniu (w ten sposób temperatura podnosi się stopniowo) i rozpoczynać mieszanie łyżką. Dodaje się resztę masła w drobnych kawalczkach, a gdy tylko masa zgęstnieje zdejmuję się patelnię z ognia nie przerywając mieszania. Jajecznicą dojduje na patelni.

Jajecznicę można podawać z najróżnorodniejszymi dodatkami. Oczywiście, powinny one być dodane albo przy końcu smażenia jaj, albo po zdjęciu jajecznicy z ognia.

Wszyscy znamy jajecznicę ze szczyptorkiem, pietruszką zieloną, szynką, rybą, wątrobką z kury, rzeczkami, krabem, serem itd. Również dobra jest jajecznicą podana z wedzoną rybą. Istotne jest, by wszystkie dodatki były przygotowane z góry. Jeśli mają być gorące jak smażone grzyby, czy wątrobka, to dodatki trzeba trzymać w cieple przez czas przygotowywania jajecznic.

Jajecznicą podana w garnuszkach, posypana z wierzchu zielenią czy parmezanem (świeżo utartym), będzie doskonałym pierwszym daniem południowego posiłku. Jajecznicą z wedzoną rybą nadaje się na pierwsze danie obiadu dla gości. Oczywiście musi być robiona w ostatniej chwili i podana, gdy goście są już przy stole.

Uśmiechnij się

TEŚCIOWA A SZEF

"Jaka jest różnica między teściową a szefem"? — na to podstawowe pytanie odpowiada czytelnicy "Gazety Zielonogórskiej". "Zasadnicza. Szef może mieć teściową, a teściowa nigdy nie ma szefa".

"Teściowa jest dodatkim do żony, a szefa otrzymuje się z pracą". "Gdy szef krzyczy, rękioda ręce, a teściowa je składa".

"Szef przynajmniej premię, teściowa nią dysponuje". "Pierwszy rządzi, druga zrzedzi".

"Teściowa jest zawsze prywatną, a szef państwową". "Z szefem wystarczy karę wypić i wszystko w porządku. Teściową można tylko udobruchać zrobieniem wielkiego prania".

TV Rádios E Rádioslas
Conserta-se com garantia. — Oramento sem compromisso
Técnico: ARTUR F. G. ETZEL com 28 anos de prática
Especializado em aparelhos PHILIPS. — Preço módico

nogi i odpychając się nimi, zacząłem się poruszać w tył. Gdy fura ruszyła, poczułem, że dotykam głową tylnej deski. Zacząłem teraz podkurzać tułów i nogi, by opierając się o tę deskę zbliżyć się do pozycji siedzącej.

Fura jechała czas pewien, a potem stanęła. Oznaczało to, że dojechałem do bramy.

Jakieś głośne niemieckie okrzyki. Postój. Rewizja, zapewne czysto teoretyczna, bo jak tu zbadać bez rozkładowania wozu, co jest pod siennikami? Przez chwilę pozostaje bez ruchu.

Znów ruszamy. Platforma skrzypi. Widocznie skręcamy za bramę. Teraz! Spiesz się!

Przybrałem postawę siedzącą. Spycham przed siebie sienniki, toruję sobie drogę między tylną ścianą platformy a górą sienników.

Nareszcie! Głowa moja jest nad siennikami. Widzę przed sobą stos sienników, na którym siedzi polski żołnierz. Poza tym stołem widzę głowę i plecy niemieckiego żołnierza, który powozi, i drugiego żołnierza polskiego na koźle. Tył platformy osłania moją głowę przed widokiem z bramy.

Jedziemy drogą wzdłuż koszar. Gdy dojedziemy do końca, znów skręcimy w bramę, tym razem koszarową. A w koszarach może być bardzo trudno. Mam przed sobą tylko kilka minut czasu.

Rozparczyłem wysiłkiem staram się wydobyć się spod sienników, ale nogi mi ugrzęzły, nie mogę ich w żaden sposób wyszarpać. Polski żołnierz widzi moje wysiłki, stara się sam przesunąć się tak, by mi ulżyć ciężaru, ale nie może mi nic pomóc. Mam po lewej ręce koszary, a po prawej łaki opadające w dół ku autostradzie.

Szarpałem się jeszcze raz mocno — i straciłem równowagę. Wypadłem w prawo poza burtę platformy, ale jedna noga — właśnie nie lewa, lecz prawa — tkwi nadal, przyciśnięta przez ciężar sienników do burty.

Wiszę teraz głową na dół, zaczepiony prawą stopą u samej góry pojazdu. Głowa moja zwisa nad samą ziemią, w odległości tak bliskiej asfaltu, że prawie po nim zamiatam włosami. Tuż obok swego nosa widzę potężne, żelazne tylne koło, jak się szybko obraca. Jeśli spadnę pod to koło, to mnie ono zmiładzy. Jestem zupełnie bezradny. Ręce i lewa noga zwisają bezwładnie. Ponieważ wiszę głową na dół, więc wszystko mi się wysypuje z kieszeni: otówek, szczyrzyk, portfel z papierami, portmonetka z pieniędzmi, różniacz. Jadę tak z dziesięć lub dwadzieścia metrów.

Nagle noga mi się odcepiła. Spadam na ziemię, a zarazem z mną spada siennik. Koło przejeżdża obok mnie, nie robiąc mi krzywdy.

Niestety, nie mam z sobą teki; trzymałem ją w chwili mocowania się z siennikami, ale gdy wyleciałem za burtę, wypuściłem ją z ręki. Nie mogę bez teki uciekać: mam w niej żywność, przybory do golenia,

pieniądze w mszalku. Nie zjechałbym bez tego daleko. Podbiegam do wozu, biegnę obok niego i rozpaczliwie szukam pod siennikami.

Wóz właśnie ma skręcić w lewo, bo dojechalismy do skrzyżowania ulicy. Jeszcze chwila i wjedzie do koszar.

Żołnierz na górze sienników rozpościera rękoma poły płaszcza, zastaniając mnie nim przed niemieckim żołnierzem - furmanem, jak kwocka osłaniająca skrzydłami pisklęta, i woła:

— Stój, stój! Siennik zleciał!

Fura się zatrzymuje. Drugi polski żołnierz zsiada z koźla i idzie bez pośpiechu po siennik. Mam chwilę czasu.

Nareszcie! Namacałem tekę pod siennikami, wyciągam ją z trudem. Niemiecki furman nie zauważył. Wóz rusza.

Zbieram teraz z asfaltu moje pogubione drobiazgi. Czynnio to ostatkiem sił. Jestem tak zmęczony wysiłkiem, że mam uczucie, iż padnę na atak sercowy trupem.

Jestem przed samą boczną ścianą koszar. Jedno z okien na parterze jest otwarte. Stoi w nim żołnierz, trzyma ręce w kieszeniach, uśmiechając się patrzy na mnie poprzez żelazne pręty ogrodzenia i gwizda przez zęby. Pewnie zaraz zrobi alarm! Chyba wszystko widział? Albo może nie widział? Może myślał o czym innym i nie zrozumiał tego na co patrzył? Albo nie zechce się mieszać w cudze sprawy i nie zamelduje?

Poprzeczna ulica wiodąca w lewo do bramy koszar przechodzi na prawo przez most nad autostradą. Po moście tym idzie się do miasta. Powiniem biegiem po tym moście uciekać, by zgubić się w tłumie, ale fizycznie nie jestem w możności. Z trudem schodzę w dół po schodach ku autostradzie, wchodzę pod most i rzucam się na tratwę.

Nikt mnie tam nie widzi. Na autostradzie nie ma najmniejszego ruchu. Leżę z dziesięć minut. Wciąż nie jestem pewien, czy za chwilę wstanie czy też tutaj umrę. W końcu przychodzę trochę do siebie i podnoszę się.

Jestem cały siwy od kurzu z wiorów, którymi były napełnione sienniki. Wyciągam z teki szczytkę i systematycznie czyszczę sobie płaszcz i spodnie. Nakładam czapkę na głowę. Obcieram chustką twarz z potu i włu. Potem znów odpoczywam.

Wychodzę wreszcie po schodkach na most. Tak się tym zmęczonym, że muszę znowu odpocząć. Siadam na chwilę na ostatnim stopniu. Wreszcie idę po moście.

Jestem zrezygnowany. Oczekuję pogoni wezwanej przez tego żołnierza w oknie. Ale jakos pogoni nie nadchodzi. Nie powiedział? Albo widział? Idę naprzód.

Ludzie oglądają się za mną. Mam usta otwarte, dyszę tak ciężko, że nie mogę ich zamknąć. Pewnie wyglądam jak człowiek w ataku apopleksji.

Dowlokłem się do końca mostu i znów muszę uisnąć. Po chwili

SUCESSO FULGURANTE DO GRUPO FOLCLÓRICO POLONÊS DO PARANÁ

J. FICINSKI

O Grupo Folclórico Polonês do Paraná teve dia 17 pp. seu grande dia de vitória artística, por ocasião da abertura do 10.º Festival Folclórico Internacional, instalado na nossa Capital.

Já reconhecido pelas autoridades encarregadas da organização dos festivais como um dos mais distinguidos, fôra-lhe confiada a honrosa, ao mesmo tempo, espinhosa missão de encabeçar o programa do Festival.

Pode-se dizer que saiu-se o nosso Grupo a pleno contento, como o demonstraram os incessantes aplausos do entusiasmo público, reunido no Estádio do Turumã com cerca de 3.500 espectadores, que acompanhavam em concentrado silêncio pleno de aguardada atenção aos sucessivos números dos artistas do elenco.

A começar pelo palco, que com auxílio de faixas artisticamente pintadas pelo conhecido artista Lewandowski, estilizava com perfeição o interior de uma casa de camponês na Polônia, todo espetáculo transcorreu em ótimas condições, a não ser uma pequena falha na instalação do microfone do sr. Amaral, nosso simpático anunciador. Porém, o fato de não estar em ordem a máquina dos espetáculos do Turumã é culpa exclusiva das falhas da administração daquela casa de espetáculos e absolutamente não é de responsabilidade do nosso Grupo. Aliás a falha não foi de grande monta, pois outros microfones funcionaram a contento.

O nosso Grupo Folclórico arriscou corajosamente uma difícil inovação na sua apresentação. A nova modalidade artística consistiu na representação de uma peça, não falada, mas toda ela dançada e cantada com amplo jogo de mímica, a fim de tornar-se compreensível. E foi, mesmo. O insuperável prof. Tadeu Morozowicz, criou o "script" e com seu incomparável talento de encenador, conseguiu tirar dos amadores do palco, efeitos dignos de legítimos profissionais da arte teatral. Em cooperação com os valerosos dirigentes das danças e do coral, respectivamente Pe. José Zajac e prof. Halina Marcinowska, já soberanamente conhecidos por seus talentos artísticos e organizadores, conseguiu encenar o "Casamento numa Aldeia Polonesa" de modo magistral, acompanhando de efusivas demonstrações de agrado da numerosa platéia. Todos os atores — amadores do conjunto estavam magníficos, atuando com naturalidade e desembaraço no palco, onde via-se no lugar de honra a orgulhosa Águia Branca coroada, símbolo dos anelos da liberdade de um povo.

Irene Czajkowska estava deslumbrante e muito mimosa dentro do seu traje de noiva, provocando o impaciente noivo, muito bem representado pelo jovem Ricardo Cejnski.

Os pais dos noivos, Maria Giller e João Gnypek, e Apolônia Kozak com Augusto Krański, representaram seus difíceis papéis de modo perfeito, principalmente os dos últimos cujo jogo de cena deu vida ao espetáculo.

Casimiro Oldakowski, um veterano no palco, estava insuperável no seu papel de padre de aldeia. Até parecia ter sido um papel especialmente criado para ele.

Leonardo Cegielski dirigiu o espetáculo, cheio de fibra e com magnífica mímica. Tanto o grupo dos jovens, moças e rapazes, como as Comadres, estavam à altura de representação, principalmente estas cujo hilariante desempenho do choro e dança das Comadres marcou um ponto para o bom andamento da peça.

Os solistas cantore, como sempre, tiveram um desempenho brilhante. Tanto na primeira parte, como solistas das Comadres Irene Milek e Waidiwa Giller e como solistas dos Convidados Emilia Piaskowski e Ricardo Bajdziuk, como também os da segunda parte do programa, Augusto Krański, Irene Milek, Ricardo Bajdziuk com seu destacado número de "Carroceiro" e o tenor Nelson Kozak agradaram plenamente.

Pouco tem para ser dito, o que já não fôsse, da segunda parte desse rico Programa, pois os grupos do coral e das danças atuaram como era de esperar, no mais elevado gabarito artístico, recebendo frenéticos aplausos.

Destacaram-se os números de danças: o já bem conhecido "Namorados", em especial, dançado com a graça de sempre por Irene Czajkowska e João Jurkow; os solistas do empolgante "Góral", por João Jurkow, José Roberto, Zbigniew Wiacek e Germano Demuth; e os do "Oberek" João Jurkow com Elisabete Cristina Kozak; José Roberto com Maria Helena Kozak e Zbigniew Wiacek com Stepniewska, que encerrou com fecho de ouro o magnífico espetáculo.

A orquestra, cada vez melhor, sob a batuta do Pe. José Zajac, acompanhou bem o coral, animando as danças.

Os "pequenos" na sua dança infantil agradaram plenamente.

A impressão geral foi ótima! Parabéns e "Pra Frente" folcloristas poloneses do Paraná!!!

Durante o intervalo o Grupo Folclórico Polonês do Paraná prestou significativa homenagem à Exma. Srna. do Carlos Alberto Moro; a Srna. Halina Marcinowska, prof. coreógrafa; ao Pe. José Zajac, regente do coral e orquestra e ao prof. Tadeu Morozowicz, coordenador artístico. A homenagem consistiu da entrega de ramalhetes de belas flores efetuadas por crianças do Grupo Infantil, e da execução de uma canção brasileira.

TÓPICOS

● **Enormes javalis** estão destruindo lavouras, matando animais domésticos e produzindo pânico entre a população rural de Palmeira. O temor provocado por 100 daqueles animais fez com que muitos lavradores fuissem, abandonando suas terras. Segundo consta, estes bichos são criados por dois fazendeiros, em cruzamento com porcos Duroc, chegando a pesar 180 quilos, em média.

● **A Comissão de Legislação Social** da Câmara dos Deputados do Paraná vai regulamentar o projeto do deputado José Maria Magalhães no sentido de assegurar às domésticas de Curitiba: aposentadoria por tempo de serviço, por invalidez, por velhice, bem como garantilhes a assistência médica, o repouso de duas horas após o almoço e uma hora após o jantar.

● **O cardeal D. Jaime de Barros Câmara** e os Bispos enviaram carta — circular aos sacerdotes e fiéis da Arquidiocese do Rio de Janeiro na qual ameaçam com as penas eclesíásticas a todos aqueles que publicamente criticarem, contradizerem, nesarem ou ensinarem diversamente a doutrina do magistério eclesíástico na questão dos meios de regulamentação da natalidade.

● **Pela primeira vez** um programa de televisão na América do Sul poderá ser transmitido ao vivo para a Europa e os Estados Unidos, se forem positivos os trabalhos de montagem de uma estação terrestre portátil que os técnicos vem acelerando para enviar, via satélite, as imagens da visita do Papa Paulo VI à Colômbia.

● **A passagem gradativa** da pesca essencialmente artesanal para a intensiva industrialização do pescado, aumentando a produção do parque industrial pesqueiro de 125 mil para um milhão de toneladas-ano, é a meta do Rio Grande do Sul, nesse importante setor da economia gaúcha até 1972.

● **No orçamento da União** para 1969, encaminhado ao Congresso, está previsto "um déficit confesado" de NCr\$ 1 bilhão e 171 milhões, importância essa que aparece consignada no projeto como operação de crédito por antecipação de receita, a ser coberta com letras reajustáveis do Tesouro.

● **A III Sessão do Comitê das Nações Unidas** Sobre o Fundo do Mar, foi inaugurada no Copacabana Palace Hotel, com o objetivo de estudar os múltiplos aspectos da pesquisa e aproveitamento dos recursos marinhos.

● **Três violentas explosões** tiveram lugar no centro da Capital paulista, causando danos materiais de grande monta e ferindo uma pessoa. Estes atentados obedecem a um plano terrorista em desenvolvimento.

● **O Paraná conquistou**, em São Bernardo do Campo (S. Paulo), o título de vice-campeão nacional do atletismo juvenil, depois de uma excelente participação no campeonato brasileiro que ali se realizou. Entre os paranaenses destacaram-se: Sérgio Maczynski, Regina Mursi, e Angelo Takahara.

● **A "Aliança para o Progresso"** completou sete anos, tendo investido nesse período cerca de 130 bilhões de dólares em programas de desenvolvimento na América Latina.

● **Excluída** — pelo menos de momento — a intervenção militar direta, só resta a Moscou e aos duros a possibilidade de manobrar para exercer pressões políticas, econômicas e psicológicas contra os dois rebeldes do bloco: checos e romenos.

● **Poderá explodir** a qualquer momento, no Oceano Pacífico, a primeira bomba de hidrogênio da França. Os cientistas aguardam uma redução na velocidade do vento, para detoná-la.

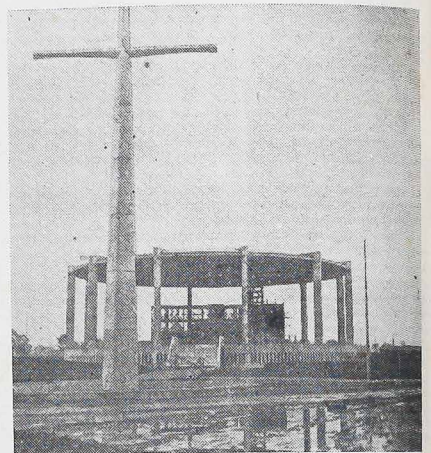
● **Os capitalistas** ocidentais conquistaram uma importante base de operações na Jugoslávia e estão ajudando a transformar o que era, anteriormente, um país essencialmente agrí, o l a num novo Estado industrial.

PARANÁ EXPORTA CAFÉ

O boletim do Departamento Estadual do Café, da Secretaria da Agricultura, que já está sendo distribuído a produtores e técnicos paranaenses, revela que cinco milhões e 48 mil sacas de café já foram exportadas pelo porto de Paranaguá no período de abril a julho deste ano. Oitenta e sete exportadores nacionais movimentaram este novo recorde de exportação de café pelo principal porto paranaense iniciando-se a exportação da safra 68/69.

No boletim consta também instrução sobre efetuar a adubação do cafeeiro. Nêle são classificados os diversos tipos de adubos, suas dosagens e o modo de seu emprego em uma lavoura de café, bem como são fornecidos os elementos relativos ao estado da cultura e o solo em que a mesma se situa para que a adubação seja efetuada com êxito.

Inaugurado o XXXIX Congresso Eucarístico



O ALTAR-MONUMENTO DO CONGRESSO EM BOGOTÁ

BOGOTÁ — O Legado Pontifício, Cardeal Giacomo Lercaro, inaugurou, dia 18 do corrente, o Congresso Eucarístico Internacional, em nome do Papa Paulo VI. O Legado Pontifício foi saudado por um destacamento militar de cadetes colombianos com uma salva de vinte e um tiros. Cerca de cinco mil pessoas ovacionaram o Legado no aeroporto de Eldorado. O Papa Paulo VI chegará à Colômbia aos 22 de agosto, declinando dos convites de quase todos os países do hemisfério para visitá-los. Paulo VI considera que qualquer escala em outra nação americana diminuiria a importância da sua presença na Colômbia, o primeiro país latino-americano a receber a visita de um papa reinante.

PASSADO

O tempo passa... Relembrando estou; já é passado o dia em que me desprezaste.

Jogaste-me fora, disseste que eu era vil, baixo — e colcavas tua própria pessoa num altar hipotético e hipocrita — te endeusaste. E' neste altar que construíste para ti mesma, — julgavas e desprezavas-me.

Transformaste tua personalidade; exigias um sacrifício e nesta ara meu coração foi imolado.

Usaste de ideologias alheias, serviste de mistificações — para te colocares acima de tudo e com desdém distizas:

"Tu és herva daninha que rastejas nas baixadas, Eu sou árvore e vivo no alto; Tu vives nos pântanos — eu no cume das montanhas; Tu me ofereces água de poças, e eu tenho sede de oceano; Tu és homem bronco, eu ovelha pacata; Tu és perverso e ou sou boa. Tu és estátua fria, eu humana e quente. Tu és féil que amarga minha boca."

Quiseste me humilhar, me magoar, e eu te digo — não consegueste. Tu te enganavas ao julgar-me; é fácil nos colcarmos em posição de julgador e tratar com desdém aqueles que julgamos abaixo de nós.

Não me conheces; se pensares em julgar, lembra-te da citação: "Não julgues para não serdes julgado"; olha tua tua volta. Se tivesses me atingido com estas comparações, eu não estaria assim escrevendo — falhaste em tua intenção.

Nas minhas preces eu indago:

"Senhor é pecado querer para si a quem damos o maior valor material e espiritual? Senhor é pecado querermos proteger a quem amamos? Se for pecado Senhor, fazei com que eu entenda — e não perdoe; acaso a culpa não me pertença, eu peço, Senhor, perdoai a ela e a faça entender"...!

ERNESTO STACHEWSKI

"Quem não tiver pecado, que atire a primeira pedra"

Radiação para conservar Alimentos

RIO (A. N.) — Os alimentos do Brasil poderão, em breve, ser conservados através de radiações ionizantes pois os técnicos de Israel que ministraram um curso em São Paulo sobre esse novo método estiveram na Guanabara e apresentaram relatório à Comissão Nacional de Energia Nuclear, lembrando que as pesquisas referentes à preservação de produtos armazenados, feitas em Piracicaba, vêm se desenvolvendo de maneira bastante satisfatória.

EUCARISTIA E SERVIÇO

MÁRIO MANNRICH — (CIC)

Dizíamos, em recente artigo, que o Congresso Eucarístico é um triplice ato de amor: a Deus, à Igreja e à humanidade. A Eucaristia exige um compromisso de fraternidade, pelo qual os que participam da Ceia do Senhor terão de encarnar e prolongar o amor de Cristo no meio em que vivem.

Certamente é significativo que este Congresso terá lugar "num continente que sofre o peso de enormes angústias, mas encerra também grandes possibilidades e é sacudido pela assim chamada explosão de expectativas. É um continente em vias de desenvolvimento. A situação exige um sério esforço no sentido de vencer as injustiças. Ante a situação real da América Latina, é grave a tentação para o cristão de assumir o papel de espectador passivo" ou de limitar-se a formular teorias e hipóteses esbravejando contra tudo e todos. Escrevem os Bispos da Colômbia, em carta pastoral, que "a situação real da América Latina constitui para nós um verdadeiro sinal dos tempos em que precisamos descobrir e escutar a voz de Deus que exige uma resposta de fé ao verdadeiro compromisso de amor que nasce da Eucaristia". Ensina-nos o Concílio que a autêntica e cabal celebração da Eucaristia deve levar-nos a um concreto e real compromisso de amor.

Não nos iludamos. A celebração do Congresso Eucarístico Internacional, seguido da reunião dos Bispos Latino-Americanos, não representa por si só a solução dos nossos problemas. Ela virá na medida em que cada qual assumir o seu papel de responsabilidade, olhando um pouco menos para o que os outros deveriam fazer e um pouco mais para o que eu, você, cada um de nós, pode e deve realizar. Porque a reforma, mesmo de estruturas, começa "em casa". Isto exige uma renovação cristã individual.

O abaixo-assinado da TFP

Continua com animação crescente, em 13 Unidades da Federação, a coleta de assinaturas de apoio à mensagem que a Sociedade Brasileira de Defesa da Tradição, Família e Propriedade (TFP) enviará ao Papa Paulo VI, pedindo medidas urgentes contra a infiltração esquerdista nos meios católicos.

Os últimos resultados, por Estados, são os seguintes:

São Paulo	406.220
Minas Gerais	139.700
Guanabara	65.350
Paraná	63.250
Estado do Rio	34.909
GoIás	20.550
Brasília	15.550
Ceará	17.900
Pernambuco	12.800
Santa Catarina	12.050
Bahia	8.380
Rio Grande do Sul	7.030
Alagoas	1.200
T O T A L	804.889

Assim, dentro de poucos dias, o abaixo-assinado atingirá um milhão de assinaturas, em vinte e poucos dias de campanha. (Agência Boa Imprensa)

HUMORISMO

PROBLEMA

— Não sei fazer nada sem estar com um charuto na boca.
— Pucha! Isto sai caro.
— Pois é. Mas já resolvi o caso. Não devo fazer nada mesmo...

NO MANICÔMIO

— Você acha que óculos verdes na nuca, resolve?
— Resolve. Não suportio sol nas costas...

BOA VIAGEM excursiona NA POLÔNIA — POLSKA

VISITANDO:
Varsóvia — Cracóvia — Poznan — Wrocław — Czestochowa — Auschwitz — Zelazowa Wola.
E DEPOIS:
Atenas — Terra Santa — Roma — Paris — Londres — Amsterdam e Nova York (opcional).
35 DIAS MARAVILHOSOS
Saída do Rio de Janeiro 25 de agosto
Volta ao Rio de Janeiro 28 de setembro.

CONSULTEM BOA VIAGEM EXCURSÕES
Passagens e Transportes Av. Churchill, 109 Cj. 302/3 no Rio de Janeiro. — As Agências KLM nas Capitais dos Estados através de seu Agente de viagem preferido.